

niedziela, 8 stycznia, 2023

**#PRZEGLĄD** Paweł Rogaliński  
**#DZIENNIKARSKI**

Przeгляд Dziennikarski

# Humor i satyra w walce z okupantem hitlerowskim na ziemiach polskich w latach 1939-1945

Mieczysław Starzewski

6 stycznia 2023



## Stereotyp wroga

Na wstępie pragniemy zaznaczyć, iż zdajemy sobie sprawę, że niemożliwością jest ukazanie w pełni humoru i satyry w latach 1939-1945 i jej wpływu na kształtowanie postaw patriotycznych społeczeństwa polskiego. Nawet w książce byłoby mało realne zrealizowanie tego zamierzenia. Dlatego zaprezentowaliśmy selektywnie okupacyjny humor i satyrę, ich wpływ na zachowanie narodowej tożsamości. Tylko niektórzy Polacy podjęli współpracę z okupantami, których informowali też o tej formie propagandy i jej wpływie na nastroje społeczeństwa polskiego.

Opracowanie zostało oparte na trzech rodzajach źródeł. Pierwszą grupę stanowi prasa wydawana przez organizacje konspiracyjne, głównie wchodzące w skład Polskiego Państwa Podziemnego. Drugą tworzą dokumenty niemieckie, głównie różnego rodzaju meldunki, sprawozdania itd. Do trzeciej – najliczniejszej – należą powstałe po wojnie źródła o różnorodnym charakterze (np. wspomnienia, relacje, oświadczenia m.in.: gen. bryg. prof. dr hab. Elżbiety Zawackiej, gen. bryg. dr Zygmunta Waltera Jankego, płk. dypl. Kazimierza Pluty-Czchowskiego, płk. dr Józefa Słaboszewskiego, mjr. Pawła Miguli, kpt. hm. Adeli Korczyńskiej, kpt. Czesława Nowickiego, ppor. Mariana Stachowiaka) oraz literatura powojenna [np. Wicek Warszawiak „Humor w czasie okupacji 1939-1945. Warszawa 2009”]. Na stan zachowania archiwaliów wpłynęła sytuacja polityczna w kraju po zakończeniu II wojny światowej, nie sprzyjająca ukazywaniu działalności Polskiego Państwa Podziemnego w latach okupacji, ponieważ siły bezpieczeństwa uniemożliwiały zbieranie relacji i jakichkolwiek materiałów źródłowych. Late czterdzieste i pięćdziesiąte charakteryzowały się wzmożonymi represjami przeciwko członkom Polskiego Państwa Podziemnego. Wielu z nich zostało aresztowanych, skazanych na kary więzienia lub śmierć. Wielu członków tajnych organizacji ukrywało okupacyjną przeszłość i milczało do ostatnich dni życia. Niektórzy ratowali się ucieczką za granicę. Nieliczni podjęli próbę dokumentacji wydarzeń z lat okupacyjnych, pisząc wspomnienia i kompletując materiały dotyczące swojej działalności. Dotyczyła ona jednak wybranych fragmentów dziejów Polskiego Państwa Podziemnego. Oznacza to, iż wiele epizodów okupacyjnej historii walki narodu polskiego z okupantami pozostanie na zawsze nie zapisanymi kartami, bo brak-jakichkolwiek materiałów, które pozwoliłyby na ich wypełnienie.

Już w pierwszych dniach okupacji większość społeczeństwo polskie jej nie zaakceptowała, przystąpiła do spontanicznego oporu a następnie inspirowanego przez powstające organizacje konspiracyjne. Jedną z form oporu inspirowaną przez członków „rodzącego się” Polskiego Państwa Podziemnego była satyra. Dowcipy, fraszki, anegdota i bajki często anonimowych twórców – odzwierciedlały ówczesną obyczajowość i postawę społeczeństwa wobec zachodzących wydarzeń. Utwory tego rodzaju krzepiły i podnosiły na duchu ludność polską zwłaszcza w początkowym okresie okupacji, a przede wszystkim

tych Polaków, których ogarnęło zwątpienie i pesymizm. Sedno w tym, że większość Polaków była przekonana o krótkotrwałości utraty niepodległości. Na fakt ten zwracał też uwagę Naczelny Prokurator Rzeszy przy Trybunale Ludowym, który stwierdził, że kiedy we IX 1939 r. „rozbite zostało przez niemiecką siłę zbrojną Wojsko Polskie a całe terytorium polskie zajęte, zapadło ostateczne i jednoznaczne rozstrzygnięcie [...] to Polacy jednakże od pierwszej chwili nie uznawali tego rozstrzygnięcia za ostateczne. Przeciwnie spodziewali się, że Niemcy przegrają wojnę z mocarstwami zachodnimi, a tym samym także ich własny los ulegnie zmianie z domniemaną korzyścią dla nich. Duża część ludności polskiej, jeśli nie uciekła wręcz za granicę [...] w celu kontynuowania walki, uważała zakończenie wojskowych działań wojennych w Polsce tylko za przejście od otwartego do utajnionego oporu i traktowała jako swoje zasadnicze zadanie wspieranie wojny mocarstw zachodnich wszelkimi możliwymi sposobami, a poza tym podjęcie wszelkich własnych przygotowań, aby w momencie oczekiwanego w niedalekiej przyszłości upadku Niemiec wskrzesić państwo polskie drogą powszechnego powstania zbrojnego. Zgodnie z polskim charakterem narodowym i w następstwie praktyki, która przeszła już do historii, tworzyły się wszędzie tajne organizacje, które zmierzały do objęcia i przygotowania najszerszych kręgów ludności do urzeczywistnienia tych celów”.

Oznacza to, że tworzące się Polskie Państwo Podziemne miało korzystne warunki do rozwoju, bo znajdowało oparcie w ludności, która zasilala jego szeregi. Z kolei na terror Niemców często odpowiadano też satyrą, która wywoływała śmiech – broń niemożliwą do pokonania przez okupanta, która przemawiała do słuchacza, skutecznie potrafiła ukryć i walczyć z najeźdźcą. Humor nie opuszczał Polaków a szczególnie żołnierzy podziemia, będących niejednokrotnie o krok od śmierci, bo pozwalał na zapomnienie o rzeczywistości okupacyjnej. Podkreślali jego rolę dowódcy oddziałów partyzanckich, jak kpt. Gerard Woźnica „Hardy” czy kpt. Stanisław Wencel „Twardy”. Zwracali oni uwagę na to, iż humor zawarty w utworach satyrycznych niejednokrotnie likwidował uczucie strachu a zarazem niszczył szacunek wobec Niemców, z którymi od wieków Polacy pozostawali w ciągłych antagonizmach. Potwierdza to literatura staropolska, a zwłaszcza Wacław Potocki w „Moraliach”.

„Nigdy w szczerzej nie żyli Polak z Niemcem zgodzie  
Polaka pycha, Niemca wolność w oczy bodzie  
Stąd przypowieści miejsce, że póki świat światem  
Nie będzie nigdy Niemiec Polakowi bratem”.

Od czasu powstania tego utworu minęło wiele lat, lecz jego wymowa ideowa nie traciła swej aktualności i przypominana była zwłaszcza w początkowym okresie okupacji.

Powstało wiele grup konspiracyjnych, które różnymi środkami i metodami przeciwdziałały poczynaniom hitlerowskim, zmierzającym do szybkiego i całkowitego zgermanizowania ziem polskich, zwłaszcza włączonych do III Rzeszy. Aktywnymi inicjatorami byli przedstawiciele różnych środowisk

społecznych, począwszy od inteligencji, środowisk wojskowych [oficerów, podoficerów, uczestników walki o niepodległość przed i podczas I wojny światowej oraz w wojnie polsko-sowieckiej, uczestników powstań wielkopolskiego i śląskich], członków kierownictw partii politycznych i organizacji paramilitarnych a także młodzieżowych itd. Nie można pomijać środowisk robotniczych i chłopskich, młodzieży szkolnej i jej absolwentów itd. Nasilająca się hitlerowska propaganda antypolska spotkała się z kontrakcją nie tylko polskich ugrupowań konspiracyjnych, ale wielu Polaków, np. w październiku 1939 roku Niemcy rozplakatowali obwieszczenie o utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa. Warszawa zareagowała natychmiast. Na plakatach pojawiły się paski papieru z napisem: „Gdyby żył Marszałek Piłsudski, to by powiedział: mam was w d...e”.

Terror niemiecki zapoczątkowany w pierwszych dniach okupacji trwał do końca wojny. Jego nasilenie uwidoczniło się w pierwszych jego miesiącach, celem zastraszenia ludności polskiej oraz sparaliżowania próby jego oporu. Dlatego w pierwszej kolejności hitlerowcy aresztowali i likwidowali polskich działaczy narodowych i społecznych oraz inteligencję. Eksterminacja społeczeństwa polskiego dotknęła wszystkie warstwy społeczne, Na fakt ten zwraca uwagę Wicek Warszawiak w książce „Humor w czasie okupacji 1939-1945”, gdzie czytamy m.in. „Pan Bóg posyła na ziemię anioła, żeby sprawdził, co się tam dzieje. Anioł wraca i mówi: Panie Boże, ja doprawdy nic nie rozumiem. Byłem w Niemczech. Tam wszyscy chodzą w mundurach, wszystkie fabryki wyrabiają czołgi, samoloty, broń, a taki jeden z wąsikiem wciąż głośno krzyczy, że chcą pokoju. Poleciałem do Anglii. Tam wszyscy chodzą po cywilnemu, a ich premier powtarza, że będą bić się wszędzie, nawet na ulicach i plażach. Poleciałem wreszcie do Polski. Tam wszyscy żyją w nędzy, siedzą w więzieniach i obozach, cierpią poniewierkę i wciąż powtarzają: „zwycięzimy i odzyskamy wolność”. No cóż – mówi Pan Bóg. – Liczą na mnie!”.

W rzeczywistości liczyli na siebie a wydawana już od pierwszych tygodni okupacji prasa konspiracyjna z jednej strony wzywała do walki z okupantem zaś z drugiej go ośmieszała. Jej rolę podkreślił Naczelny Prokurator Rzeszy przy Trybunale Ludowym, który stwierdził: „... Do propagandy przykładała organizacja szczególną wagę. Prowadzono żywą propagandę szeptań i wszędzie rozpowszechniano tworzone w tym celu własne piśmiennictwo w formie nielegalnych gazet i ulotek. Przy werbowaniu członków wykorzystywano przede wszystkim spowodowane wojną ograniczenia w nabywaniu dóbr konsumpcyjnych, dla Polaków obostrzone (...). Aby uwiarygodnić sukces sprawy polskiej już w najbliższej przyszłości, rozpowszechniano w szerokim zasięgu wiadomości zagranicznych stacji radiowych. Te kłamliwe doniesienia miały znaczny udział w tym, że bardzo szerokim warstwom zdołano wpoić wiarę w pokonanie Niemiec przez mocarstwa zachodnie, a w związku z tym w odrodzenie Polski. Informacje stacji zagranicznych stanowiły również stale pojawiającą się rubrykę wydawanej

przez organizację [...] gazety „Świt”. Pismo to przyswoiło sobie w pełni metody wrogiej propagandy zagranicznej i prześcigało się w ciężkim znieważaniu Führera i instytucji niemieckich. Judzącymi artykułami wzniewało ono ponadto stale nienawiść przeciw „niemieckim ciemiężcom” i podtrzymywało nadzieję ludności polskiej na odrodzenie się Polski...”.

W prasie konspiracyjnej zamieszczano też utwory satyryczne, które swoim ostrzem skierowana były w okupanta, odsłaniały jego słabe strony, demaskowały, wyszydzały i poniżały. Literatura brukowa i „czarny” humor rozprzestrzeniały się na ziemiach okupowanych bardzo szybko. Część z tych utworów była rodzimego pochodzenia, część zaś przenikała nawet z Niemiec przekazywana przez robotników przymusowo zatrudnionych w zakładach przemysłowych i rolnictwie.

Piosenka, wiersz czy anegdota przekazywane z ust do ust wśród znajomych zakreślały coraz szersze kręgi w społeczeństwie polskim, a jednocześnie wyrażały jego nastroje i postawę wobec okupanta. Nasilająca się hitlerowska propaganda antypolska spotkała się z kontrakcją nie tylko polskich ugrupowań konspiracyjnych, ale wielu Polaków.

Niszczenie dorobku kultury polskiej, kłamstwa propagandy hitlerowskiej o jej wyższości, eksterminacja społeczeństwa polskiego znalazło odpowiedź w wierszu nieznanego autora

Nie ma doprawdy już granic kłamstwa,  
Nie ma doprawdy już granic obłudy,  
Nie ma doprawdy już granic chamstwa,  
Draństwa, zaprzaństwa i nudy.  
Przestańmy mierzyć się na myśli szpady,  
Brać ich poważnie byłoby grzechem,  
Odpowiadajmy na fanfaronady,  
Drwinami, kpinami i śmiechem!

Wiersz ten w pełni ukazywał odczucia Polaków, którzy śmiechem i drwinami odpowiedzieli hitlerowskim władzom okupacyjnym. Hitlerowski aparat władzy, zwłaszcza przemocy zorientowany był w rozwijającej się coraz bardziej akcji antyniemieckiej.

Uwagę zwraca fakt, że zamieszczano w prasie konspiracyjnej też utwory z początku XX wieku, czyli z okresu pogłębiającego się wówczas konfliktu politycznego między tymi narodami. Znalazły one odbicie w coraz większej ilości utworów satyrycznych i coraz bardziej złośliwie określały zachodniego sąsiada. W ten sposób powstał stereotyp Niemca — wroga, o którym w 1902 r. Lucjan Rydel napisał (zacytowany został w „Biuletynie Informacyjnym” z 30 grudnia 1940 r.).

Gdzie Niemiec nogę postawi — tam ziemia sto lat krwawi  
Gdzie Niemiec wodę pije — tam źródło sto lat gnije,  
Gdzie Niemiec tchnie trzy razy — tam już sto lat zarazy,

Gdzie Niemiec rękę poda — tam już przepadła zgoda,  
Bo wszystko mu zawadza, nad czym nie jego władza...”.

Stereotyp Niemca, jak wynika z utworów satyrycznych minionych epok, stopniowo nabierał cech autostereotypu übermenscha, oficjalnie popieranego przez politykę państwową III Rzeszy. Nic więc dziwnego, że w anonimowej twórczości okresu wojny i okupacji najbardziej wyszydzony został ten właśnie „übermensch” jako przedstawiciel narodu niemieckiego, owianego legendą, mitem wyższości rasy.

W krzywym zwierciadle satyry dostrzegamy sądy i opinie na temat rzekomych „nadludzi”, znajdujących radość w posiadaniu i przejawianiu mocy we wszystkich jej formach. Już w 1940 r. na łamach „Biuletynu Informacyjnego” ukazała się bardzo uszczypliwa fraszka, drwiąca z Niemców, którzy wierzyli w swoją misję dziejową:

„Raz świnie ogłosiły wyższość swojej rasy  
Odtąd są stworzeniami pierwszej klasy  
Najsprawiedliwsze i najlepsze  
Herren-wieprze”.

Wyjątkowo złośliwą interpretację mitu wyższości rasy germańskiej spotykamy w popularnej anegdocie, ośmieszającej urzędników niemieckich, pełniących różne funkcje na terenach okupowanej Polski. Wynikała ona z chęci poniżenia wroga, którego nie zawsze można było pokonać w otwartej walce. A oto wspomniana anegdota:

„Oddziały partyzanckie przeprowadzają akcję niszczenia tuczarni. W jednej z nich, podczas tej akcji, z boku pada rozkaz: – kierownik nosem w gnój. Chwila wahania, a potem korpulentne ciało nurza się w wonnej, świńskiej gnojówce. Czernieje obok zdechłego przed godziną tuczniaka. Dwie świnie w gnój — to za dużo”.

Dużym powodzeniem cieszyła się również fraszka „Wojna a piekło”, która powstała po klęsce armii niemieckiej na froncie wschodnim.

„Po ostatnich stratach Niemców  
Tak we Włoszech, jak na Wschodzie  
Umieścili diabli napis  
Przy drzwiach piekła, tuż przy wchodzie  
Niegermański podczłowieku  
Córko, synu, matko, ojczy  
Dziś z powodu braku miejsca  
Nur für Deutsche, nur für Deutsche”.

Pojawiające się coraz częściej na wagonach kolejowych, czy instytucjach napisy „Nur für Deutsche” [tylko dla Niemców] przyjmowane były z szyderstwem i wybuchem śmiechu, stwarzały też komiczne sytuacje, o których m.in. pisze Z. Krawczyński w książce „Garść dowcipów z czasów wojny i okupacji niemieckiej”:

„Pewien gazda z Jurgowa, rzadko jeżdżący koleją, czeka właśnie na pociąg. Kiedy pociąg przyjechał, jak na złość przed gazdą stanęły same wagony z napisem „Nur für Deutsche”. Góral zaczyna się gorączkować, bo pociąg już ma ruszyć, a on jeszcze nie wsiadł. Chwyta więc konduktora za rękę i bez żadnej zresztą świadomej aluzji woła: — Panie. A kaz ludzie jadom?”.

Co odważniejsi umieszczali natomiast napisy „Nur für Deutsche” na cmentarzach, szczególnie starych i zaniedbanych, w których pochowani byli ludzie dotknięci epidemią tyfusu itd.

W prasie niemieckiej często zamieszczane były informacje o powstawaniu nowych uzdrowisk dla ludności niemieckiej. W odpowiedzi na nie w prasie polskiej ukazało się m.in. następujące ogłoszenie:

„Projektowane są na przyszłość nowe uzdrowiska dla Niemców w następujących miejscowościach: Oświęcim, Gusen, Treblinka, Oranienburg. Dachau. Pierwszeństwo w kuracji będą mieli członkowie partii i urzędnicy SD”.

Z nienawiścią ludność polska odnosiła się do hitlerowskiej prasy propagandowej, którą potocznie zwano „gadzinową”, np. w jednym z egzemplarzy krakowskiego „Gońca”, w dziale anonsów ukazało się ciekawe ogłoszenie: „Garbuję skóry dzikich zwierząt, specjalność Überalesy. Władysław Sikorski, Krakau, Veitstosstrasse 36”. Widocznie redakcja przyjmująca anons nie zastanowiła się bliżej nad tym, co to za gatunek zwierząt te überalesy oraz, że Władysław Sikorski jest premierem rządu polskiego na emigracji. Ten numer szmatławca miał niesłychane powodzenie, płacono za niego ceny wielokrotnie wyższe, aby go nabyć na własność i pokazywać innym.

Spółeczeństwo polskie często spotykało się ze stwierdzeniami o wyższości kultury niemieckiej wobec innych narodowości. W przemówieniu do generałów SS w dniu 4 października 1943 r. Himmler stwierdził: ...My Niemcy, jesteśmy jedynym narodem na świecie, który cechuje przyzwoity stosunek do zwierząt i tak również będziemy się odnosili do tych zwierząt ludzkich”. Kim był więc typowy Niemiec, który miał prawo do traktowania tak innych narodów. Odpowiedź na to pytanie odnajdujemy w krótkim, ale bardzo dosadnym dowcipie, wyszydającym czołowych przywódców III Rzeszy:

„Kto jest typowym Niemcem?”

Odpowiedź: — ten, kto ma tyle dzieci co Hitler, jest skromny jak Göring, milczący jak Goebbels, trzeźwy jak Ley, pobożny jak Himmler, wierny jak Hess”.

Satyra określała również wygląd typowego Niemca, który powinien być: „blondynem – jak Hitler, smukłym jak Göring i wysokim jak Goebbels. Hitler, Goebbels, Hess, Göring — to postacie, o których opowiadano najwięcej dowcipów i anegdot. Ośmieszały one nie tylko zewnętrzny wygląd polityków III Rzeszy, ale także funkcje, jakie pełnili w III Rzeszy. Twórcy dowcipów starali się przedstawić osobowość dostojników w ujemnym świetle, doszukując się jednocześnie pewnych wrodzonych skłonności wykształconych jeszcze w okresie dzieciństwa, o czym świadczy następujący tekst:

„Rozmawiają matki Hitlera, Goebbelsa i Göringa o swoich synach, gdy ci byli jeszcze małymi chłopczykami.

Matka Göringa: z moim Hermanem nie miałam nigdy dużo kłopotów. Dawałam mu do zabawy kilka błyszczących guzików i miałam spokój.

Matka Goebbelsa: – mój Josef miał zawsze ogromny pysk, ale poza tym można było dać sobie z nim radę.

Matka Hitlera: mój Adolf był bardzo dziwny. Zawsze chciał wszystko mieć i wszystko zawsze zepsuł”.

Folklor antyhitlerowski całą rzeczywistość tragiczną ujmował w trafnych obrazach humorystycznych i prezentował oficjalne stanowisko Polaków wobec okupanta, a tym szczególnie wobec przywódców III Rzeszy i ich ludobójczej polityki wobec podbitych narodów. O tym, jaka będzie ich przyszłość po przegranej wojnie, dowiadujemy się z następującej anegdoty:

„Hitler, Göring i Goebbels zastanawiają się nad tym, co stałoby się z nimi, gdyby Niemcy przegrali wojnę?

Ja mam wprawę w pisaniu artykułów propagandowych – mówi Goebbels

– to wyjadę do Ameryki i tam zaangażuję się w prasie.

– Ja dostanę posadę pilota na jakiegokolwiek linii pasażerskiej, bo umiem prowadzić samoloty – oświadcza Göring. – Ale ty, Adolfie, co będziesz robił?

– Ja będę malował i pozostanę w ojczyźnie – odpowiada spokojnie Hitler- nic mi się nie stanie, jestem przecież Austriak”.

Przeciwnego zdania byli Polacy, którzy uważali, że za zbrodnie poniosą zasłużoną karę, czyli czeka ich śmierć. Pracownicy hitlerowskiej służby bezpieczeństwa meldowali przełożonym, że rozpowszechniany jest następujący kawał, „Führer rozmawia ze swoim obrazem na ścianie. Zapytał obraz co będzie teraz. Obraz odpowiedział, mnie zdejmą a ciebie powieszą”. W innym meldunku służby bezpieczeństwa czytamy, że Polacy znaleźli ulotki zrzucone przez Anglików. Treść jednej z nich była następująca „Hitler ty padlino, na twoje urodziny czeka cię gaz”. Przeciwnieństwem ich miała być ulotka zrzucona według hitlerowskiej służba bezpieczeństwa przez lotnictwo alianckie o treści

„ Kto jest wielkim elektrykiem w świecie?

Führer, który połączył Niemcy w jeden obwód,

Polskę wyłączył,

Czechosłowację przełączył,

Bohemię i Morawy uziemił,

Austrię włączył,

Żydów izolował,

Hiszpanię w wysoki prąd zaopatrzył.

Anglię i Francję naelektryzował

W Danii i Norwegii nowe wprowadził zabezpieczenia i dlatego nigdy nie miały zwarcia,

Nowy kabel położono już w Jugosławii



Grecja będzie musiała nowe piorunochrony dla samolotów postawić.  
A świat znalazł się pod wysokim napięciem”.

Wydaje się, że opracowana została przez hitlerowski aparat propagandowy i zrzucona przez lotnictwo niemieckie. Celem było przeciwdziałanie polskiej propagandzie, a zwłaszcza humorowi, który docierał do coraz liczniejszych Polaków i wzmacniał patriotyzm.

W rzeczywistości propagandowe artykuły aparatu Goebbelsa dostarczały mieszkańcom polskim na ziemiach okupowanych wiele okazji do śmiechu, kwitującego sposób przekazywania informacji o sukcesach i planach niemieckiego narodu. Zjawisko to znalazło odbicie w następującej anegdocie:

„Spotykają się na drugim świecie Aleksander Wielki, Hannibal i Napoleon. Aleksander Wielki powiada: Gdybym ja miał swojego czasu czołgi, takie jak dzisiaj posiada świat, zawojowałbym całą Afrykę i Azję w pięciu dniach. Hannibal na to – gdybym ja posiadał takie samoloty, jakie są dziś, nie potrzebowałbym okrążyć Alp. Na to odezwał się Napoleon – ja zaś gdybym posiadał Goebbelsa, to świat dotychczas nie wiedziałby o tym, że przegrałem kampanię rosyjską”.

Wiele dowcipów konstruowano z uwzględnieniem ludowych sentencji i przysłów typu: „jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie”. W odniesieniu do propagandy goebbelsowskiej zastosowano w tej anegdocie na Śląsku:

„Jak już Goebbels umarł, to się tak stało, że mógł se wybierać kaj będzie dalej żyć – w niebie albo piekle. Poszed se do nieba zobaczyć, jak się tam żyje. Zaraz jednak uciek, bo wszyscy tam ino rzykali, a gorzołki, ani tyż babek nie było. W piekle za to istny raj: muzyka, gorzołka, tańce i wiele fajnych babek. To tyż godo do Lucyfera, że u niego zostanie. Ledwo jednak wloz na sala, Lucyfer wrzescy „Koniec zabawy, włazić do beczek z g... i zanurzyć się...” Goebbels zaroz protestuje a Lucyfer na to „Ty nie pyskuj tyła, wszystko jest w porządku, przeca to była ino propaganda”.

Najczęściej ośmieszaną osobą w repertuarze folklorystycznym była postać Führera. Z jego metod kierowania narodem drwiła następująca zgadywanka:

Jaka jest różnica między III Rzeszą a tramwajem?

W tramwaju wszyscy siedzą za kierowcą, zaś w Niemczech ludzie stoją za Führerem, a kto za nim nie stoi, ten siedzi”.

Powszechnie drwiono z zarozumiałstwa i szaleńczych planów Hitlera, a śmiech ten wyrastał z przekonania o pewnych odchyleniach psychicznych wodza niemieckiego narodu. Potwierdzają to niewątpliwie następujące frazki i anegdoty:

„Że wesz lwem się robi, cóż i to się zdarzy

Ale jej w tej masce, wcale nie do twarzy”

oraz:

„Zgrywałeś się na Cezara, zgarnąć cały świat na raz  
chciałeś bardzo, ale cóż, dzisiaj masz na gardle nóż”.

Jego krzykliwe przemówienia i sposób zachowania drażniły ludzi. Pogardzano więc wszystkim, co łączyło się z przywódcą znienawidzonego wroga, nawet z imieniem, jak w tym dowcipie:

Do urzędu przychodzi petent z prośbą o zmianę nazwiska.

Jak się pan nazywa?

— Nazywam się Adolf Klozet.

— Dobrze, załatwimy to. A jakby się pan chciał nazywać?

— Henryk Klozet.

W wielu dowcipach o Führerze coraz częściej gości przekonanie, iż jego „gwiazda” blednie, a Niemcy przegrają wojnę. Motyw upadku przywódcy III Rzeszy, a razem z nim niemieckiego faszyzmu, jest myślą przewodnią następującego tekstu:

— Można powiedzieć, że gwiazda Hitlera blednie.

— Nie powinno się mówić gwiazda a kometa.

— Dlaczego kometa?

— Bo już od dawna spada.

Niepowodzenia armii hitlerowskiej na froncie wschodnim w powszechnej interpretacji społeczeństwa polskiego przypisywano nieudolności wojskowej samego Hitlera. Jego niepomysłne akcje strategiczne na terenie Rosji znalazły również odzwierciedlenie w krzywym zwierciadle satyry:

— Znam cyrkowca, który potrafi stać przez pół godziny na głowie.

— Drobnostka, bo Hitler stoi już cztery lata na głowie żeby wygrać wojnę.

czy też:

„U Göringa odbywa się odprawa wyższych oficerów związków operacyjnych. Przy wejściu na salę generałowie wstają i witają go nie słowami Heil Hitler, ale pozdrowieniem myśliwskim: Weidmans Heil.

Na zapytanie Göringa, co to ma oznaczać, pada odpowiedź:

— Bo Führer strzelił największego byka”.

Odpowiedzią Polaków na porażki armii niemieckiej było popularne powiedzenie:

„Hitler jest mało zajmujący, gdy przestał zajmować a zaczął oddawać”.

Przekazywano również z radością następującą ciekawostkę:

Niedawno kupił sobie Hitler szklany nocnik.

– Po co?

-Ażeby widzieć, co narobił.

Osoba przywódcy III Rzeszy była tematem wierszy i satyrycznych piosenek, opartych na motywach starego folkloru ludowego wzbogaconego o nowe elementy treściowe dotyczące atmosfery grozy i okropności wojny. W tego rodzaju twórczości, oprócz dużej dawki szyderstwa dominuje patriotyzm i wiara w pokonanie wroga. Świadczy o tym następująca pieśń:

„Tam w starych Niemczech

Na rzece Łabie,

Płynie se Hitler  
Na zdechłej żabie.  
A obok niego  
swastyka jego  
a Hitler myśli,  
że Polska jego.  
O ty cymbale,  
miej w swojej pale,  
że kraj to polski  
a nie twój wcale.  
O, ty Hitlerze  
z takiej przyczyny  
spiorą ci tyłek  
za wszystkie winy”.

Bitwa pod Stalingradem stanowiła zwrotny moment w historii II wojny światowej, bo zapoczątkowała ciąg porażek armii hitlerowskiej na froncie wschodnim, zakończonych klęską III Rzeszy. Wydarzenie to umocniło w społeczeństwie wiarę w pokonanie okupanta. Tego rodzaju nastroje ujawniają się w samorodnej pieśni „O ty Hitlerze, ty mądra głowo”. Składa się ona z trzech strof, a każda jest odbiciem kolejnych etapów walki, a więc agresji III Rzeszy, bitwy stalingradzkiej i całkowitej klęski zakończonej wymierzeniem sprawiedliwości.

„O ty Hitlerze,  
ty mądra głowo,  
wygnałeś wojska na jedno słowo.  
Jak je wygnałeś  
tak znów powróci,  
a twoją władzę Rusin przykróci.  
A wy Hitlerzy,  
będziecie bici,  
jeden po dupie,  
drugi do rzyci”.

Anonimowy twórca tego tekstu, użył w ostatniej strofie nazwiska Hitlera w liczbie mnogiej to znaczy, że zawarte w niej treści kierował pod adresem wszystkich hitlerowców. Z podobnym ujęciem tematu wymierzania sprawiedliwości okupantowi spotykamy się też w wierszu Marka Kamińskiego. Twórca poniżej zamieszczonego tekstu podkreśla walkę armii polskiej i sowieckiej, wyzwalającej Polskę spod okupacji niemieckiej. Hitlera, jako przywódcę znieprawionego wroga, przedstawił w sposób bardzo złośliwy i rubaszny:

„Adolf, ty świnió, przebrzydła poczwaro wiemy, jak można zrobić cię na szaro Skopiemy ciężko cię po suchym zadzie Po co ruszasz Polskę, ty śmierdzący gadzie (...)

Nadeszła chwila dla ciebie ostatnia

Polsko-radziecka twarda ręka bratnia

Z zarazy szkopskiej kraj nasz oczyszcza

Idąc na zachód przez ruiny i zgliszcza ...”.

Wyrazem ogólnej radości z klęski Hitlera na froncie wschodnim była popularna na Śląsku piosenka „Marcin śpiwo”. Anonimowy autor wyeksponował w niej karykatury przywódców III Rzeszy, z ironią i szyderstwem potraktował legendę o niezwyciężonej armii niemieckiej:

„Tu na Górnym Śląsku

liście z drzew spadają

Szwaby coraz głośniej

wodza przeklinają ...

Że Moskale naprzód

to „Brotofensywa”

a że oni „Rückzug”

to inicjatywa (...)

Rzekł ktoś o Goebbelsie

(ludzie to pierony)

i że on jest podciep

blank niewydarzony”.

Niewybredne epitety pod adresem czołowych przywódców III Rzeszy zawiera partyzancka pieśń typu żołnierskiego „Pamiętajcie o tym Szwaby”, mająca na celu utwierdzenie w społeczeństwie woli i gotowości walki o niepodległość. Brzmi następująco:

„Pamiętajcie o tym szwaby, ju ha ha,

że Polacy to nie baby ju ha ha,

a to święcie przysięgamy ju ha ha,

że wam w końcu łupnia damy ju ha ha.

Nie pomoże wam gestapo ju ha ha,

ani Hitler z krwawą łapą ju ha ha,

ani Göring bestia sroga ju ha ha,

ani Goebbels kuternoga ju ha ha. ...”.

Z przytoczonych tekstów wynika, że cechy kilku najbardziej znanych polityków hitlerowskich zostały wykorzystane w anonimowej twórczości satyrycznej tego okresu do skonstruowania komicznego obrazu Niemca. Niektóre dowcipy aktualne były przez całą okupację, inne, tworzone pod wpływem aktualnych wydarzeń, traciły z biegiem czasu na popularności. Dowcipy, fraszki i anegdoty stworzyły wizerunek wroga takim, jakim widzieli go Polacy w bezpośrednim kontakcie. Samorodna twórczość tego okresu była więc wyrazem zbiorowej świadomości i wyrażała w formie bezpośredniej

pewną konstrukcję myślową, odnoszącą się do konkretnej sytuacji życiowej. Towarzyszyła jej zawsze kpina, charakterystyczna dla ludowego humoru, którym cechują się wszystkie utwory satyryczne tego okresu.

**Autorzy tekstu: Monika Kaźmierczyk, plk. rez. dr Mieczysław Starczewski**